

BIBLIOTEKA DZIECIOM

Indiańskie Lato w bibliotece

Z nastaniem tegorocznego lata, w bibliotecznej Filii nr 3 w Gołonogu zamieszkali „prawdziwi” Indianie. Zamieniona na indiańską wioskę wypożyczalnia dla dzieci stała się siedzibą nieznanego wcześniej nikomu plemienia.

O Apaczach, Czirokezach, Czarnych Stopach czy Siuksach słyshał prawie każdy, ale o Gołych Nogach?! Do tej pory nikt! Gołe Nogi, których nazwa wywodzi się od dzielnicy Dąbrowy Górniczej, szybko zrobiły zawrotną karierę i za sprawą mediów stały się słynne w całym regionie. Gdy na pierwsze, założycielskie spotkanie plemienia pt. „Pióropusze, totemy, wigwamy...” przybyło osiemnastu kandydatów na Indian i Indianki, nikt nie przypuszczał, że stanie się plemieniem pięćdziesięcioosobowym, a frekwencja na poszczególnych zajęciach będzie biła wszelkie rekordy. Zarówno zajęcia edukacyjno-sprawnościowe z cyklu „I Ty możesz zostać Indianinem” jak i „indiańskie” zajęcia plastyczne, ściągaly do biblioteki liczne rzesze „młodych wojowników”. Każdy z nich miał swoje indiańskie imię i był zobowiązany do przestrzegania Kodeksu plemienia Gołe Nogi. Kodeks, nad którym odbyło się demokratyczne głosowanie, stanowił, że Gołe Nogi są plemieniem przyjaznym i nastawionym pokojowo wobec innych plemion i Błędnych Twarzy. Plemię nie skalpuje i nie stosuje żadnej innej przemocy oraz chroni przyrodę.

Indianie, zgodnie z Kodeksem, oczywiście nie pili napojów alkoholowych i nie palili tytoniu (nawet „fajki pokoju”!), a przyjazne zamiary ogłaszali poprzez wręczanie znaku Uśmiechniętego Słońca – symbolu plemienia. Indian obowiązywało także szlachetne postępowanie, pomoc słabszym i młodszym oraz sumienna praca dla dobra wszystkich

współplemieńców. Wcielane w życie twarde reguły zawarte w Kodeksie, dawały znakomite efekty. Młodzi Indianie, zobowiązani do uczciwej pracy, z przejęciem i wielkim entuzjazmem zaczęli urządzać swoją



wioskę. Błyskawicznie zbudowali okazałe, kolorowe tipi, zawiesili nad nim własnoręcznie wykonane, uśmiechnięte Słońce (symbol Gołych Nóg), z werwą przystąpili do malowania i zdobienia plemiennych totemów. Jeszcze tylko ukryto w „skrzyni skarbów” tajemnicze amulety i cenne klejnoty, zamocowano u wejścia do wigwamu łapacz snów, i wioska była gotowa do zamieszkania. Później można było pomyśleć o własnych ubraniach, elementach dekoracyjnych oraz o indiańskich tańcach i zabawach.

Indianie z plemienia Gołe Nogi okazali się bardzo pracowici, wszechstronni i pomysłowi.

Nie było dla nich zadań niemożliwych do wykonania. Pod czujną opieką Mądrej Sowy i Indianki Radosne Serce, pracowali w wiosce bez wytchnienia... Z fantazją i artystycznym smakiem malowali i ozdabiali swoje indiańskie stroje i opaski, wykonywali z paciorków i sznurka biżuterię, „produkowali” z gliny i masy solnej przedmioty użytkowe, maski i talizmany. Wykonali wreszcie kukłę In-

dianki oraz imponującą makietę indiańskiej wioski, wiernie odtwarzającą realia Dzikiego Zachodu. Dzielni wojownicy i czujni zwiadowcy uczyli się rozpoznawania tropów i śladów zwierząt, pilnie ćwiczyli swoje zmysły, poznawali indiańskie sygnały i znaki. Plemienny szaman opowiadał im o wierzeniach Indian oraz demonstrował magiczne obrzędy i rytuały uzdrawiania chorych. W chwilach wolnych od zajęć mieszkańcy wioski, skupieni wokół tipi, słuchali indiańskich baśni i legend oraz beztrudnie bawili się i tańczyli.

Gry i zabawy na koncentrację i spostrzegawczość („Czujny Indianin”, „Śpiący strażnik”, „Czujny nos” itp.) oraz konkurencje ruchowe wyostrzały indiańskie zmysły i podnosiły sprawność fizyczną wojowników. Było to bardzo przydatne w czasie plemiennych „łowów” oraz podczas wypraw, na które zabierał nas przyjaciel Gołych Nóg i małych „błędnych twarzy” – Biały Brat Zbigniew Łukasik.

Dzięki Akcji *Turystyczne Wakacje* mali Indianie nie siedzieli tylko w swojej wiosce. Podróżując autokarem i wędrując po szlakach, zwiedzili Dolinki Podkrakowskie, Ojców i Pustynię Błędowską, Złoty Potok, Leśniów oraz Morsko.

W indiańskich strojach i opaskach z piórkami podróżowali również po okolicy „dąbrowską ciuchcią” oraz bawili się doskonale na pikniku w Tucznawie. Tam nasza Indianka – Zwinna Antylopa (Kasia Łosiowska), zdobyła bezapelacyjnie tytuł Małej Miss, a wielu wojowników wywalczyło nagrody w konkurencjach sportowych.

☆☆☆

Nadszedł kres wakacji i przyszło nam rozstać się z młodymi Indianami. W wiosce ucichły dźwięki bębenków i piszczałek oraz indiańskie okrzyki. Zamilkła również indiańska muzyka, która towarzyszyła Gołym Nogom podczas pracy i zabawy. Plemię na pożegnalne spotkanie zaprosiło do wioski wielu swoich przyjaciół i sympatyków, w tym podopiecznych Specjalnego Ośrodka Szkolno-Wychowawczego dla Dzieci Słabowidzących i Niewidomych. Po ceremonii Tańca Słońca uroczyście obwieszczono postanowienie Rady Plemiennej o przyjęciu do grona Gołych Nóg wybitnie zasłużonych Błędnych Twarzy. Białemu Bratu Zbigniewowi Łukasikowi nadano imię Prędkiego Wiatru oraz tytuł honorowy „Wielkiego Wodza-Podróżnika”, natomiast dziennikarzom redakcji „Dziennika Zachodniego”, za szczególne zasługi w rozsławianiu dobrego imienia Gołych Nóg, nadano indiańskie imiona – Sprytny Pióro (Piotr Sobierajski) i Bystre Oko (Olgierd Górny). Na potwier-

dzenie tego faktu nowi Indianie otrzymali specjalne „Indiańskie certyfikaty” oraz niezwykle okazały przystrojony wstążkami i piórkami ozdobny kukurydzy. Wszyscy przyjaciele plemienia zostali udekorowani orderami Uśmiechniętego Słońca, a najaktywniejsi Indianie: Zwinna Antylopa, Wschód Słońca, Mruczący Niedźwiedź, Pawie Oczko, Różowa Mgła i inni, otrzymali nagrody książkowe i upominki.

Indiańskie Lato 2004 obfitowało w niezliczone atrakcje i ważne wydarzenia. Wszystkie zostały utrwalone pismem obrazkowym w Kronice plemienia, która będzie nam przypominać o wspaniałej, wakacyjnej przygodzie. Spotykając się w indiańskiej wiosce, poznaliśmy bliżej życie codzienne, kulturę i obyczaje mieszkańców dalekiej Ameryki Północnej, a bez troskie zabawy przy bibliotecznym wigwamie były dla wielu dzieci, spędzających lato w mieście, doskonałą alternatywą wakacji „pod trzepakiem”.

Lidia Sojka